

Prof. UAM dr hab. Agnieszka Kaczmarek

Instytut Kulturoznawstwa

Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Małgorzaty Roeske
„Wspólnota śmiertelnych. Tanatologia zwierząt towarzyszących w perspektywie
etnografii wielogatunkowej”**

Przedłożona do oceny rozprawa doktorska pani mgr Małgorzaty Roeske „Wspólnota śmiertelnych. Tanatologia zwierząt towarzyszących w perspektywie etnografii wielogatunkowej” jest przedsięwzięciem dojrzałym, głęboko przemyślanym i uporządkowanym. Trudno napisać jednoznacznie, że jest to praca „skończona”, gdyż z pewnością otwiera ona możliwość dalszych badań, które w dysertacji zostały zapoczątkowane. Ta „nieskończoność” postrzegana jest przeze mnie jako potrzeba kontynuacji tematu, gdyż przedsięwzięta problematyka domaga się w mojej opinii, dalszego ciągu. Przedstawiona rozprawa prowokuje do myślenia, namysłu łamiącego przyjęte – być może zbyt spetryfikowane – wzory, które należy na nowo przedyskutować i usytuować w odświeżonych ramach, co mgr Roeske już zainicjowała.

Gdyby przyjąć nadrzędny punkt odwołania dla przedstawionej dysertacji mogący stanowić odwoławczy horyzont dla podejmowanych analiz, to z całą pewnością byłaby to „granica”. Pojęcie granicy chciałabym tu zaaplikować do szeregu różnych odniesień i kontekstów pojawiających się w pracy, wskazując jednocześnie na te momenty, które poczucie liminalności przekraczają.

Zarysowana granica w pracy mgr Małgorzaty Roeske ma wieloraki charakter i rozpościera się na niezależnych obszarach, które badaczka ze sobą nader kompetentnie łączy.

Krytyczna lektura dysertacji pozwala na wymienienie tych najistotniejszych, a których szczegółowe omówienie nastąpi w dalszej części recenzji.

Należy zacząć od granicy natura-kultura mającej na gruncie badań naukowych swoje długie tradycje analityczne. Ten spolaryzowany podział prowokujący do namysłu o różnicach i podobieństwach, emancypacji i przynależności, wrogości i przyjaźni człowieka z naturą przewija się od stuleci w humanistycznej (ale nie tylko) retoryce. Charakter badań mgr Małgorzaty Roeske wpisuje się w rozpropagowany zwłaszcza w ostatniej dekadzie XX wieku nurt humanistyki środowiskowej, która jest ukierunkowana na krytykę antropocentryzmu. Ta perspektywa refleksji odbiera centralną, arbitralnie nadaną pozycję człowiekowi jako autonomicznemu, samowystarczalnemu bytowi a wykazuje sieć zależności, w które jako istota biologiczna jest uwikłany. Nowe, biocentryczne spojrzenie na humanistykę interesuje nie tylko rzekomo wyemancypowany z natury *homo sapiens*, ale jego współistnienie z naturą, współzycie natury i kultury, specyfika wspólnoty człowieka z istotami niebędącymi ludźmi (celowo używam tego sformułowania w miejscu stosowanego przez Autorkę określenia „nie-ludzkie”, które jest przyjętą translacyjną konwencją, jednak ze względu na swój pejoratywny wydźwięk, warto byłoby zastanowić się nad odejściem od tej językowej kalki). Autorka w swojej rozprawie prezentuje wyjątkowy obszar wspólnego świata – świata ludzi oraz zwierząt im towarzyszących, jak pisze: „Relacja opiekuna i zwierzęcia towarzyszącego stanowi taką naturokulturę opartą na mechanizmie zwrotnym – obydwie strony mają możliwość zaangażowania się w budowanie wzajemnej więzi. Choć z pozoru może wydawać się, że wpływ człowieka na życie zwierzęcia jest w tym układzie nieporównywalny, szereg badań pokazuje, że można mówić o pewnym rodzaju symetrii – zwierzęta towarzyszące są postrzegane jako znaczące elementy ludzkich sieci społecznych” (s. 43). Małgorzata Roeske rysuje głęboko holistyczny wizerunek wspólnoty, na którą składają się intuicje i racjonalność, dominacja i partnerstwo, poczucie integracji i odrębności, niezależność i podporządkowanie. Cechy te powodują, że spojrzenie na relację człowiek – zwierzę towarzyszące uwikłane jest w szereg kontekstów i perspektyw domagających się odrębnych analiz i interpretacji. Zadanie to zostało przez Doktorantkę modelowo zrealizowane. Małgorzata Roeske wskazała, że przypisywana człowiekowi rola rządzenia naturą jest dogmatem, który należy obalić lub przynajmniej z nim dyskutować. Nowa optyka zakłada pozycję, która akcentuje tworzenie związków, relacji i sieci odpowiedzialności, w których ludzka istota znajduje się w sytuacji partnerskiej, a niekiedy nawet podrzędnej.

Perspektywa nieantropocentryczna przyjęta w dysertacji przez mgr Roeske sytuuje jej wypowiedź po stronie – zasugerowanej już w samym tytule – transgatunkowej: „Niniejsza rozprawa wpisuje się w kluczowy dla etnografii wielogatunkowej postulat poszerzenia pola zainteresowań antropologii o zwierzęta, pojmowane jako aktorzy społeczni, oraz włączenia ich do procesu badawczego, przy jednoczesnym dążeniu do zachowania ich podmiotowości” (s. 11-12). Przyjęcie tej optyki osłabia poczucie ludzkiej wyjątkowości i arbitralności, ale tym samym otwiera refleksję humanistyczną na podjęcie nowych poznawczych wyzwań. Partycypacja człowieka w potężnym systemie prowokuje do konstruowania nowych, świadomych relacji nie tylko w ramach własnego, ludzkiego imaginarium, ale poszerzonego o partycypację w świecie wraz ze zwierzętami, które nie są ludźmi. Humanistyka zawierając sojusz z naukami przyrodniczymi, próbuje na nowo opisać i wskazać miejsce człowieka, ale także zmobilizować go do odpowiedzialności za procesy w świecie zachodzące: zmiany klimatu, zanieczyszczenie środowiska, deficyty wody, ginięcie gatunków. Humanistyka środowiskowa chce kształtować człowieka jako istotę odpowiedzialnie działającą i solidaryzującą się z innymi formami życia, a magister Roeske jest tych nowych wyzwań świadoma. Interdyscyplinarność przedstawionej dysertacji nie tylko wpisuje się w zarysowany powyżej paradygmat, ale także świadomie realizuje badania łączące humanistykę z pozornie odrębnymi dyscyplinami: etologią, biologią, weterynarią. Integracja dyscyplin przyczyniła się do skomponowania spójnej, holistycznej i inkluzywnej wypowiedzi.

Biologiczność człowieka w pracy mgr Małgorzaty Roeske została skonfrontowana z doświadczeniem śmierci, które należy jednocześnie do świata natury jak i do świata kultury, a co do którego obie sfery nie mają wypracowanego ostatecznego, uniwersalnego stanowiska. Śmierć jako ostateczne egzystencjalne doświadczenie stanowi jedno z zainteresowań humanistyki. Śmierć człowieka rozpatrywana z różnych perspektyw – filozoficznej, historycznej, etycznej, demograficznej, socjologicznej, obyczajowej, teologicznej, ekonomicznej i wielu innych, wskazuje na wymiary i charakter podejmowanych analiz. W historii myśli można wskazać okresy wielkiego zainteresowania śmiercią, skupienia się nad jej charakterem, celebrowaniem tematu i samej obrzędowości. Śmierć bywała ceremoniałem, wspólnotowym rytuałem, formowała wyobraźnię i wrażliwość. Oswojona śmierć mieściła się w codziennym porządku, myśli i używanym języku. Epoka akceptacji zastępowana była okresami wyparcia, tabuizacji i wielkiego milczenia: obecność śmierci ograniczana była do jej niezbywalnych przejawów. Marginalizacja rytuałów, umieranie poza domem i wspólnotą także rodziną, eliminacja tanatologicznego słownika spowodowała, że śmierć

stała się doświadczeniem gorszym i krępującym. Wycofanie śmierci ze sfery życia publicznego, spowodowało, że mówienie o niej jest z jednej strony nieodosowne, ale z drugiej wymaga odwagi i przekroczenia granicy skrępowania.

Magister Małgorzata Roeske dokonała tego przekroczenia w jeszcze innym wymiarze, a mianowicie nie dość, że podjęła się tej trudnej problematyki, to na dodatek przedmiotem jej badań jest śmierć zwierzęcia; śmierć jeszcze trudniejsza i stawiająca znacznie wyższe wymagania zarówno człowiekowi jak i badaczowi.

Niemożliwość opowiedzenia własnej śmierci stanowi podstawową trudność i przeszkodę w pisaniu o niej. Tak jak każdy człowiek, również badacz, może jedynie mówić o śmierci cudzej lub o procesie umierania. Opisując śmierć wchodzi się w śmierć innego; słownik dopuszcza mówienie o niej wyłącznie w formach osobowych innych niż forma „ja” (abstrahując od metafor, gier, iluzji, etc.). Jak pisze Stanisław Rosiek „Śmierć w pierwszej osobie przeciwstawia się wszystkim innym sposobom doznawania śmierci”¹. Śmierć pozostaje poza sferą własnej opowieści: można referować proces umierania, tworzyć autobiograficzne patografie, lecz sam akt śmierci nie należy już do opowiadania, jak i pozostaje niedostępnym dla innych. Powstające kroniki zapowiadanych śmierci proces ten porządkują, często nadając jej narracyjny ciąg.

W pracy mgr Roeske, problem niewysłowienia śmierci ma jeszcze głębszy charakter, jej milczenie jest całkowite, totalizujące. W imieniu zwierzęcia wykluczonego ze sfery języka, opowieści i świata symbolicznego, wypowiada się człowiek. Jest to kolejny punkt przecięcia się życia ludzkiego i życia zwierzęcia, przypomnienie, że obie te formy istnienia w świecie przecinają i nakładają się na siebie. Głębokie milczenie zwierzęcia jest tu przerwane zapośredniczoną opowieścią opiekuna. Jest ona intuicyjna, transgresywna, zmagająca się z brakiem języka i słownika zwierzęcia, z którym mogłaby zostać skonfrontowana. Magister Roeske powołuje się w opisie tych narracji do formy patografii – intymnych opowieści o charakterze autobiograficznym i biograficznym, relacjonujących przebieg najczęściej terminalnej choroby, powstających *in articulo mortis*, mających charakter wypowiedzi intymnej, osobistej, niezwiązanej z oficjalnym medycznym dyskursem. Małgorzata Roeske wymienia wyróżniane typy patografii, które odnoszą się do konstrukcji narracyjnej związanej z doświadczaniem śmierci ludzkiej. Uznając ten katalog za niewystarczający, Doktorantka proponuje jego uzupełnienie przez: „(...) termin „patografie empatyczne”. Kategorię tę

¹ S. Rosiek, *[nienapisane]*, Gdańsk 2008, s. 165.

rozumiem jako opowieść o starzeniu się, chorobie i umieraniu zwierząt towarzyszących oraz związanym z tym cierpieniem fizycznym i psychicznym. Jest to opowieść prowadzona przez opiekunów, a więc osoby, które wytworzyły ze zwierzętami bliskie relacje, oparte nierzadko na długotrwałej i intensywnej współegzystencji” (s. 87). Autorka swoją propozycją nie tylko daje narzędzie opisu, które uzupełnia niedoskonałości i brak języka, ale wprowadza również nową hermeneutyczną wrażliwość. Patografia empatyczna, jej powstawanie i charakter skłania do uświadomienia sobie, iż śmierć jest naturalną miarą człowieczeństwa – tutaj skonfrontowanego z umieraniem i śmiercią zwierzęcia. Hans-Georg Gadamer w eseju „Lęk i lęki” napisał iż „Śmierć jest dla człowieka tą oczywistą drugą stroną życia. Przybliżyła nas to zarazem do antropologicznego doświadczenia podstawowego: że myślący człowiek pragnie pomyśleć ową tajemnicę”². Magister Roeske stawia opiekuna przed tajemnicą śmierci zwierzęcia, ale jednocześnie skłania – a może prowokuje? – do aktu ludzkiej interpretacji a nawet samointerpretacji, opowiedzenia śmierci w tym także własnej śmierci. Rodzi się tu pytanie o zasięg „patografii empatycznej” – czy można ją zastosować, a jeśli tak, to w jaki sposób, do umierania człowieka? Kto byłby jej twórcą i jakie warunki powinny zostać spełnione?

Można także zadać sobie pytanie o status myślenia i recepcję śmierci zwierzęcia we współczesnej kulturze. Czy namysł nad nią można porównać do przełomu, który nastąpił w latach 60. XX wieku, kiedy to Elisabeth Kübler-Ross prowadziła rozmowy o umieraniu i śmierci, gorsząc tym medyczne lobby i łamiąc przyjęte milczenie oraz obyczajowość. Podobnie krytykowana była założycielka współczesnego hospicjum i ruchu hospicyjnego Cicely Saunders, która zakładając w 1968 roku londyński ośrodek przełamała społeczny nakaz milczenia o cierpieniu, umieraniu i śmierci, wskazując konieczność holistycznej opieki nad terminalnie chorymi. Czy na tym tle refleksja nad śmiercią zwierzęcia nie jest również narażona na ostracyzm? Czy nie jest traktowana jako kaprys, pretekst do drwin, emocjonalny wymysł, który nie spełnia kulturowych norm? Badaczka udowadnia, że te spetryfikowane tendencje warto przekraczać, wszak czyż nie jest to jedno z zadań humanistyki?

W podobnym tonie wypowiada się Małgorzata Roeske o żałobie pojawiającej się po śmierci zwierzęcia. Doświadczenie żałoby we współczesnym społeczeństwie wydaje się wzbudzać jeszcze większe kontrowersje niż sama śmierć, gdyż ta jest nieodwołalna. Małgorzata Roeske pisze o „nieuprawnionej żałobie”, czyli stanie, który nie ma, ani swojego

² H.-G. Gadamer, *O skrytości zdrowia*, Poznań 2011, s. 187.

społecznego uzasadnienia, ani wypracowanych rytuałów. O niestosowności żałoby pisał w swoim „Dzienniku żałobnym” Roland Barthes, podkreślając społeczny wymóg do jej jak najkrótszego trwania, z kolei Jean Baudrillard pisze o jej obscenicznosci. Czy zatem nie mówimy o jednakowej żałobie, doświadczeniu wspólnie marginalizowanym, nieakceptowanym i wypieranym? Czy Gadamerowskiego wezwania do refleksji nad tajemnicą śmierci nie można poszerzyć o refleksję nad żałobą? Kto jest uprawniony do decydowania o słuszności żałoby, jej prawomocności? Czy analizując śmierć zwierzęcia nie pochylamy się nad własną śmiercią, nadając jej nowy wymiar, odrzucając milczenie i niezgodę? Śmierć nie jest bowiem metaforą, ale doświadczeniem, które zderza się z językiem, jego indywidualnym użyciem, a także czasem, historią i przeżyciami innych, z którym pozostaje skonfrontowane.

Pewną moją wątpliwość budzi zakres zbioru jakim są „zwierzęta towarzyszące”. Autorka powołując się na Donnę Haraway „zwierzęta towarzyszące” rozumie „jako zwierzęta, które uległy biospołecznieniu. Nie określając zatem konkretnych gatunków, są to takie zwierzęta, które tworzą wraz z człowiekiem społeczne relacje na różnych poziomach, np. ‘jako pies pomocnik, członek rodziny albo członek drużyny w międzygatunkowym sporcie’ (Haraway 2003: 251). Przyjmuję jednocześnie perspektywę *emic* w odniesieniu do moich rozmówców i podążam za ich definicją tego, jaki gatunek, z ich subiektywnej perspektywy, uważają za towarzyszący i zdolny do zbudowania relacji z człowiekiem – bez względu na to, czy będzie to pies, kot, jaszczurka czy patyczak” (s. 14). Autorka pominęła – i taktuję to jako propozycję kolejnych badań – zbiór (rzecz jasna niepełny i służący jako przykład) między innymi takich zwierząt jak konie, z którymi są związani ich właściciele, specyficznie regionalna (ale nie tylko) wspólnota hodowców gołębi, z których każdy jak udowodni jego właściciel ma swój charakter, biografię i osobowość.

Wraz z tym pojawia się także kolejna zbyt słabo, moim zdaniem, wyeksponowana perspektywa mieszkańców wsi i ich stosunku do zwierząt. Granica pomiędzy „zwierzęciem towarzyszącym” a zwierzęciem hodowlanym bywa bardzo płynna i nieostra. Nie są to pupile, lokatorzy mieszkań, często traktowane jak maskotki, ale nie można jednoznacznie odmówić im towarzyszenia, formowania wspólnoty, wzajemnego przywiązania. Sugerowałabym – także jako przyszły projekt – bliższe przyjrzeniu się tym wiejskim środowiskom, dla których – jak należy wspomnieć – współistnienie z naturą jest czymś oczywistym, bezwarunkowym i nieredukowalnym, zarówno w wymiarze fizycznym jak i metafizycznym.

Dysertacja magister Małgorzaty Roeske usytuowana jest na granicy dyskursów i dyscyplin, których metody i perspektywy badawcze zostały z powodzeniem w przedłożonej

pracy zastosowane, nadając jej interdyscyplinarny ton, ale nie tracąc przy tym etnograficznej sygnatury. Podział poszczególnych części ma logiczne i metodologiczne uzasadnienie. Autorka definiuje aplikowaną terminologię, wyjaśnia zastosowaną metodologię, a także referuje istniejący stan badań, na tle których rozprawa stanowi oryginalny i ważny wkład w rozwój dziedziny.

Praca napisana jest komunikatywnym, zrozumiałym językiem, a jej ton stanowi spójną narrację do tego stopnia, że na pojawiające się u czytelnika pytania, sugestie, przestrzenie do dyskusji, odpowiedzi znajdują się na kolejnych stronach dysertacji. Małgorzata Roeske umiejętnie posługuje się językiem naukowym, jednak nie jest on hermetyczny, wyłącznie dla ekspertów, ale może być zrozumiały także dla czytelników spoza akademii, co ma znaczenie w perspektywie publikacji rozprawy.

Od strony technicznej i edytorskiej przedłożona rozprawa przygotowana jest starannie z zachowaniem wszelkich standardów dla tego typu prac. Z recenzenckiego obowiązku wskazuję poniżej kilka usterek (które z pewnością byłyby wychwycone przy ponownej lekturze, jak i w przypadku przygotowania tekstu do publikacji): powtórzenia jak to na str. 18: „Przyczynę tego zjawiska...” i zaraz obok „Konsekwencją tego zjawiska...”, uchybienia językowe, np. str. 35 „prawa moralne przysługiwać powinni [powinny] istotom zdolnym...”, „człowiek swą śmierć akceptuje, przyjmuję [przyjmuje] wręcz z drwiną” (s. 49), „zaczął być stosowany jest w odniesieniu” (s. 134), pisownia: „Giles [Gilles] Deleuze (s. 46), usterki stylistyczne, np. „aplikowanie pojęć takich [jak?] ‘pragnienia’ czy ‘przekonania’” (s. 57), a także niekonsekwencja w zapisi autorów tłumaczeń znajdujących się w bibliografii. W tekstowych wersjach niektórych rozmów pojawiają się błędy związane z brakiem polskich znaków, np. s. 107 „Ja traktuje [traktuję] leczenie zwierzęcia” lub s. 110 „nie jestem behawiorysta [behawiorystą]”. Zdaję sobie sprawę, że mogły one powstać w wyniku pośpiechu lub jako rezultat zastosowania programu niepoprawnie dekodującego dźwięk w zapis. Warto o tej korekcie pamiętać, gdyż przeprowadzone wywiady stanowią szczególną wartość przedłożonej pracy.

Konkluzja

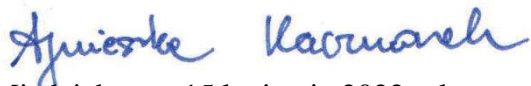
Magister Małgorzata Roeske jest dojrzałą, świadomą i zaangażowaną badaczką. Przedłożona dysertacja nie tylko wskazuje na obszary zainteresowań humanistycznych, ale także łączy dyscypliny i dyskursy udowadniając ich wzajemne wpływy, zapożyczenia, fascynacje. Autorka wpisując się w nurt humanistyki środowiskowej postrzega ludzi i zwierzęta

jako światy bliskie a zarazem autonomiczne. Jednak to od człowieka wymaga odpowiedzialności za zwierzęta, które jak wykazała, mają swoje biografie, historie a nawet... opowieści. Małgorzata Roeske stara się niejako mówić w ich imieniu, biorąc odpowiedzialność za istoty, które pozbawione są możliwości symbolicznej komunikacji. Tym samym Roeske udowadnia, że zaangażowana humanistka nie tylko wskazuje różnice, granice, ale je przekracza, co także Autorce znakomicie się powiodło.

Praca z pewnością powinna zostać opublikowana, a także zasługuje na wyróżnienie.

Wnioskuje o dopuszczenie Pani mgr Małgorzaty Roeske do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Agnieszka Kaczmarek



Miedzichowo, 15 kwietnia 2022 roku